CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

KURIER WIECZORNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 14 Kraków, niedziela dnia 15 stycznia 1939 r. Rok II

Żądać-nie ustępować przed państwami totalnymi

Rozmowy rzymskie zakończyły się, według zgodnego uznania, zupełnym fiaskiem. Ostatnie przepuszczenia, że może w trzecim dniu pobytu angielskich gości wyjaśni się jeszcze sytuacja i podjęte zostaną rozmowy pozytywne, rozbiły się na wiadomość, że w dniu tym Mussolini dla nart wyjechał z Rzymu, a hr. Ciano przeważną część dnia poświęcił grze w golfa.

A kiedy wczoraj w południe Chamberlain opuszczał Rzym, żegnany „serdecznymi słowami" przez prasę włoską, szeroko rozwodzącą się o je go „pracy dla pokoju", jasną już by ło rzeczą, że ani jeden z problemów chwili obecnej nie został w Rzymie załatwiony.

Ale o ile normalnie taki brak pozytywnych wyników konferencji rządów dwu mocarstw wywołuje przygnębienie i niepokój, o tyle właśnie teraz ten negatywny rezultat powszechnie uważany jest za cechę dodatnia rozmów rzymskich. Praktyka dotychczasowa wykazała, że ilokrotnie dotychczas układy chamberlainowe kończyły się „owocnie", „dodatnio" i „pozytywnie" tylokrotnie w rzeczy samej stanowiły one etapy coraz to dalszych ustępstw przed totalizmami.

Fakt charakterystyczny: szczególnie pozytywnie wizyta rzymska oceniona została w Paryżu. I to nietylko w kołach demokratycznych, ale i w najbliższym oficjalnym otoczeniu min. Bonnet. Twierdzi się tam, że niemożność osiągnięcia porozumienia w Rzymie dowodzi spoistości aliansu francusko — angielskiego.

W Londynie podróż Chamberlaina wywołać musi dalsze obniżenie jego autorytetu. Wiadomości o kompletnym niepowodzeniu jego akcji zbiegły się z alarmującymi pogłoskami o przygotowaniach militarnych Niemiec, zwróconych przeciw Holandii.

Spadek osobistej pozycji premiera ujawni się niewątpliwie niedługo, bezpośrednio po zebraniu się parlamentu w dniu 31 bm. W opinii Anglosasów do tego obniżenia autoryte tu Chamberlaina przyczyni się i fakt nonszalancji Mussoliniego, opuszczającego na cały dzień stolicę, i w ten sposób podkreślającego jaskrawie bezowocność wysiłków premierowych.

Ogólnie można powiedzieć, że rozmowy rzymskie, nie wnosząc żadnych doraźnych zmian, w ostatecznym swym rezultacie są dodatnie. Przede wszystkim powodują one rozbicie specyficznej „atmosfery monachijskiej", atmosfery ustępstw i poddania się, pod której znakiem wizyta rzymska została postanowiona.

Być może, że w ten sposób konferencje rzymskie, oznaczając kres rozsądnych koncesji Anglii, rozpoczną nowa erę, o której mówił prez. Roosevelt, iż państwa demokratyczne winne mocniej zewrzeć front przeciwko totalizmowi i pójść po dotychczasowych koncesjach na drogę żądań.

Delbos zastąpi Bonneta

PARYŻ. (ar). Prasa paryska, komentując wynik rozmów rzymskich, przewiduje, że Włochy już w najbliższych dniach podejmą na nowo gwałtowną kampanię antyfrancuską. Jako termin rozgrywki podaje się koniec lutego, gdyż Mussolini miał oświadczyć Chamberlainowi, że do tego czasu Franco zdobędzie Barcelonę.

Prasa podając te pogłoski stwierdza, że jakkolwiek już wiele razy sam Mussolini Barcelonę zdobywał bez skutku, to jednak w tej sytuacji dalsze utrzymanie kursu polityki ministra Bonneta okaże się trudne do utrzymania.

Jedynym nazwiskiem, jakie już teraz wymienia się, jest b. min. rządu frontowo — ludowego Delbosa, jako następcy min. bonnet. Świadczy to najlepiej o nastrojach paryskich.

Ostre naprężenie
między Holandią a Niemcami

LONDYN. Znany publicysta Vernon Bartlett zwraca dziś w „News Chronicle" uwagę na obecna gwałtowną kampanię niemiecką zwróconą przeciwko Holandii która jego zdaniem potwierdza obawy, że następny atak niemiecki pójdzie w kierunku **Holandii, Bartlett twierdzi że po wypowiedzeniu przez Niemcy koncesji** Mannheimskiej o nawigacji na Renie grożą Holendrom poważne utrudnienia komunikacyjne. Według tego publicysty toczą się obecnie rokowania między Niemcami i Belgią o skierowanie całego ruchu na Renie przez Antwerpię, zamiast jak dotąd przez Amsterdam.

W końcu Bartlett twierdzi, że Niemcy zamierzają cofnąć swe zamówienia na produkty rolnicze z Holandii a ponieważ blisko jedna czwarta produkcji rolnej holenderskiej była dotychczas eksportowana do Niemiec, krok taki musiałby wywołać poważne trudności gospodarcze dla Holandii, a tym samym wrzenie wewnętrzne i wzrost narodowego socjalizmu w Holandii.

LONDYN. (ai). Nadeszły tu niepokojące wiadomości o militarnych przygotowaniach Niemiec. Przygotowania te są rzekomo skierowane przeciw Holandii.

Przed konfiskatą dóbr
kościelnych w III Rzeszy

LONDYN. (ai-inf. wl.) „Daily Herald" donosi przez swego berlińskiego korespondenta, że walka z klerem katolickim, rozpoczęta w III Rzeszy, zbliża się do swego kulminacyjnego punktu. Już w najbliższym czasie Niemcy mają przeprowadzić na szeroką skalę akcje konfiskaty wszystkich dóbr kościelnych. Przygotowania do tego zostały już dokonane, a w tych dniach zakończony został rejestr własności Kościoła Katolickiego.

Niezależnie od konfiskaty dóbr kościelnych dla ratowania zagrożonej gospodarki rząd niemiecki ma ogłosić w lutym br. nową, wielką daninę majątkową, w wysokości 20 procent od kapitału. Danina ta miała być zrealizowana znacznie wcześniej ale tymczasowo zastąpił ja haracz, ściągnięty od Żydów.

Jest rzeczą oczywistą, że ta nowa kontrybucja najdotkliwiej odbije się na interesach drobnomieszczaństwa, z którego pomocą Hitler doszedł do władzy. Ale czy to uratuje gospodarkę hitlerowską przed katastrofą, jest bardzo wątpliwym. Ostatnia pożyczka wewnętrzna w Rzeszy została pokryta tylko z największymi trudnościami.

Gamelin jedzie do Marokka

PARYŻ. Szef sztabu generalnego gen. Gamelin i szef sztabu floty wiceadmirał Derlan udadzą się w nadchodzący czwartek do Marokka, celem odbycia inspekcji niedawno rozpoczętej budowy baz morskich oraz umocnień na wybrzeżach marokańskich.

Straż graniczna likwiduje
terrorystów niemieckich

PRAGA. (P.) Agencja czeska „Radio — Centrale" podaje, iż w ub. piątek w nocy doszło pod Bogumінem do starcia polskiej straży granicznej z grupą 30 uzbrojonych osób cywilnych, które posiadały także karabin maszynowy.

Banda terrorystów przybyła od strony niemieckiej i została przez polską straż graniczną po krótkiej walce całkowicie przepędzona.

Na widowni politycznej

Dzisiejsze wybory samorządowe

Po wyborach w Borysławiu, Szczakowej, które w ubiegłą niedzielę tak wielki sukces dały listom demokratycznym, w dniu dzisiejszym wybory odbędą się w następujących miastach w Bochni, gdzie wystawione są cztery listy (Polski Blok Chrześcijański-Ozon i endecja, PPS, Żydzi zjednoczeni i Bund), Dębicy (Praca gospodarcza — Ozon, PPS i dwie listy żydowskie), Pilźnie, Ropczycach, Sędziszowie i Rymanowie (wszędzie listy Ozonu, wspólne PPS-u i ludowców, oraz endecji).

Nie wątpimy, że wybory te ponownie zaświadczą o zdobywczym postępie sił demokratycznych, co niewątpliwie najdobitniej uwydatni się tam, gdzie zjednoczyły się dwa wielkie ruchy masowe demokracji polskiej, ludowy i socjalistyczny.

Wybory te jeszcze raz rozwieją rozsiewane fałsze o rzeczywistości politycznej polskiej i wskażą, w jakim kierunku życzy sobie prowadzić państwo własne i ojczyznę główny jej trzon, lud pracujący.

Wieści z Polski i świata

NOWY JORK. W Nowym Jorku zmarł płk. Ruppert, multimilioner — król piwa. Zmarły płk. Ruppert był niezwykle popularną osobistością w Stanach Zjednoczonych szczególnie w sferach sportowych, gdyż własnym kosztem utrzymywał jedną z najlepszych ekip baseballowyw „New Jork Jankees".

NOWY JORK. Donoszą z Meksyku, że wraz z gen. Cedillo poległ w walce z wojskami federalnymi syn jego Klaudiusz.

BIAŁOGRÓD. Premier i minister spraw zagr. dr Stojadinowicz powrócił dziś po dwu tygodniowych wywczasach do Białogrodu.

BUKARESZT. Policja aresztowała tu 58 agentów giełdowych i bankowych Żydów — za przekroczenia dewizowe.

WASZYNGTON. Minister Panamy Boyd odbył konferencję z zastępcą sekretarza stanu Summer Wellosem w sprawie budowy amerykańskich szós strategicznych na terenie Panamy.

WIEDEŃ. Z Wiednia udali się do Londynu prezes żydowskiej gminy wyznaniowej dr Loewenherz i prezes komitetu palestyńskiego Rotenberg, celem omówienia sprawy emigracji żydowskiej z Austrii do Palestyny.

KOPENHAGA. Najstarszy członek królewskiego domu duńskiego, książe Waldemar, zmarł dziś o godz. 8.45 rano. Zmarły książe od kilku dni chory był na influenze.

SIDNEY. Liczba ofiar olbrzymiego pożaru buszu australijskiego wzrosła do 27 osób. Tysiące ludzi ucieka z zagrożonych miejscowości, płonących od dwóch dni. W Nowej Południowej Walii panują szalone upały. W ciągu ostatnich trzech dni 41 osób zmarło na skutek porażenia słonecznego. W nocy z czwartku na piątek temperatura w Sidney, wynosiła od 90 do 98 st. Fahrenheita. Na skutek cyklonu i ulewych deszczów monsunowych komunikacja kolejowa, okrętowa i lotnicza zostały przerwane.

Republikanie zdobyli

w ciągu 5 dni 700 km. kwadr. terytorium

PARYŻ (ai—inf. wł.). Agencja „Espagne" reasumując rezultaty 5-cio dniowej ofensywy republikańskiej na froncie estramadurskim pisze że republikanie zdobyli 700 km kwadratowych terytorium, które jeszcze do nie dawna znajdowało się w posiadaniu powstańców. Na terytorium tym znajdują się wielkie kopalnie węgla, posiadanie których jest momentem bardzo ważnym. Agenja twierdzi, że re organizacja przeprowadzona na terytorium zajętym przez wojska rządowe już jest zakończona i w związku z tym wojska rządowe mogą przejść do dalszej ofensywy. Ofensywa ta rozwija się systematycznie i zmierza w 3 kierunkach: na północ do Monte Rubio, na południowy zachód od Penaroi i wreszcie w kierunku kolei Saragossa—Sevilla.

Agencja podkreśla, że komunikaty powstańców o zwycięskiej kontrofensywie w rejonie Kordony nie odpowiadają stanowi faktycznemu.

Korespondenci prasy francuskiej przywiązują wielką wagę wypadkom na froncie estramadurskim. Przedtem wydawało się, że ofensywa ta podjęta jest przez wojska rządowe w celu odciągnięcia wojsk powstańczych od frontu katalońskiego, teraz jednak okazuje się, że stanowi ona zupełnie samodzielną operację. W ofensywie biorą udział skoncentrowane w swoim czasie oddziały rządowe, zaopatrzone w niezbędny sprzęt i materiały wojenne. Celem ofensywy republikańskiej jest odcięcie północnego ośrodka operacyjnego powstańczego od południowego. O ile ofensywa republikańska będzie odbywała się dalej w podobnym tempie, powstańcy znajdą się niedługo w bardzo trudnej sytuacji.

Operacje pod Estramadurą wywarły pewien wpływ również i na działania na froncie katalońskim. Dowództwo powstańcze musiało skierować pod Estramadurę znaczne siły i zredukować stan lotnictwa na froncie katalońskim, co wywołało znaczne osłabienie nalotów powstańczych.

Na froncie katalońskim republikanom udało się dokonać całego szeregu przegrupowań, skutkiem czego warunki zmieniły się w znacznym stopniu na korzyść wojsk rządowych.

Wojska rządowe postępują naprzód na froncie estramadurskim

MADRYT (ai—inf. wł.). Wojska rządowe wspierane przez artylerię od parły energicznie wszystkie ataki powstańców, którzy ponieśli olbrzymie straty.

Oddziały operujące na północ od Monterrubio prowadzą w dalszym ciągu swoją ofensywę i zajęły po zaciętej walce szczyty Castuera, Santaines posuwając się w kierunku Coscojal.

Na całym froncie złe warunki atmosferyczne wybitnie osłabiają rozpęd działań wojennych, w szczególności zmusiły do ograniczenia działalności lotnictwa rządowego pod Badajoz. Na odcinku Penarroya lotnictwo rządowe pomimo silnej mgły prowadzi lżejsze bombardowania samolotami myśliwskimi.

Powstańcy otrzymują przez cały czas znaczne posiłki, zaopatrzone w doskonały materiał wojenny.

Nie będzie żadnych zmian w Z.N.P.

WARSZAWA. W ostatnim tygodniu, w okresie ferii politycznych, podobnie jak to było w okresie wakacyj, obiegało prasę cały szereg wiadomości odnośnie Związku Nauczycielstwa Polskiego. W związku z tym zwrócił się przedstawiciel P. A. A. do Zarządu Głównego Z. N. P., skąd otrzymaliśmy następujące wyjaśnienia:

1) Zarząd główny Z. N. P. nie zamierza podawać się do dymisji przed upływem swej kadencji, która kończy się dopiero 2 lutego 1941 roku. Zjazd delegatów najpraw dopodobniej odbędzie się w styczniu 1941, celem dokonania wyborów zarządu.

2) Członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego mogą należeć do Stronnictw politycznych, jednakże zgodnie z okólnikiem 1934 roku nie mogą w obrębie tych stronnictw tworzyć odrębnych zespołów nauczycielskich. Posłowie, członkowie Związku na czas trwania mandatu poselskiego otrzymują urlopy organizacyjne i nie mogą pełnić czynności w zarządach. Ostatni zjazd delegatów zniósł jednak to postanowienie statutu. Jednakże zmiany statutu, uchwalone przez ostatni zjazd delegatów nie zostały jeszcze zatwierdzone przez Komisariat Rządu.

„Generał" Popow tworzy oddziały

ukraińskie

PARYŻ (ai—inf. wł.). Prasa paryska obserwuje w dalszym ciągu z nie słabnącą uwagą wypadki ukraińskie. Codziennie ukazują się w pismach paryskich artykuły poświęcone tej kwestii. „Epoque" w dłuższym artykule dowodzi, że Ukraina nigdy nie była samodzielnym państwem. „Matin" zaś drukuje w dalszym ciągu artykuły swego specjalnego sprawozdawcy, który objeżdża obecnie Czecho—Słowację. Korespondent „Matina" podkreśla panujące wśród Ukraińców czeskich dążenie do połączenia swego losu z losem polskich Ukraińców.

Pisma paryskie przytaczają wiadomość „Daliy Telegraph" z Pragi, że dnie z którą generał Popow, nazywa ... siebie atamanem dońskich kozaków przystąpił do organizowania specjalnych oddziałów ukraińskich.

Socjalistyczny zarząd

miejski w Łodzi

ŁÓDŹ. Jak już podaliśmy, w nadchodzący poniedziałek uda się do wojewody łódzkiego delegacja Głównego Komitetu Wyborczego P. P. S. i Kl. Zw. Zawodowych w sprawie przyspieszenia załatwienia protestów wyborczych i zwołania Rady Miejskiej. Na czele delegacji, jak donosi prasa łódzka, stanie p. Jan Kwapiński, przewodniczący C. K. Z. Z. Z treści notatek wnioskują, że p. Jan Kwapiński objąć ma stanowisko prezydenta m. Łodzi. Stanowisko Igo wiceprezydenta obsadzić ma p. Adam Walczak, eskretarz generalny Zw. Robomików Przemysłu Włókienniczego. Jako II-go wiceprezydenta wymieniają p. Szewczyka Artura, wyższego urzędnika magistratu łódzkiego i przewodniczącego O. K. R. P. P. S. w Łodzi.

Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, urząd wojewódzki przychyli się do opinii Głównej Komisji Wyborczej i protesty odrzuci.

Rząd egipski nie chce udziału Włoch

w administracji kanałem Sueskim

LONDYN (ai—inf. wł.). „Times" donosi na podstawie informacji swego korespondenta, że w egipskich kołach politycznych obserwują z wielkim zainteresowaniem podróż Chamberlaina do Rzymu. W Kairze specjalnie interesują się losem rozmów o dopuszczenie Włoch do udziału w administracji kanałem Sueskim na równych prawach z Francja i Anglią. Egipskie koła rządowe ostro występują przeciw tego rodzaju koncepcjom ponieważ widzą w nich naruszenie konwencji o kanale Sueskim, który jak wiadomo traci ważność za 30 lat, poczem kanał przechodzi na własność Egiptu. Egipskie koła rządowe obawiają się, że zmiany w zarządzie kanału mogą okazać pewien wpływ na jego dalszy los, gdyż rząd egipski w żadnym wypadku niema zamiaru prolongować konwencji międzynarodowej po upływie 30 lat.

Komunikat który nic nie mówi

Chamberlaina z Mussolinim

RZYM. (PAT). Po północy ogłoszono następujący komunikat o wyniku rozmów, przeprowadzonych w Rzymie z okazji pobytu premiera Chamberlaina i ministra Halifaxa:

W rozmowach przeprowadzonych w tych dniach pomiędzy Mussolinim i Camberlainem z udziałem dwóch ministrów spraw zagr. hr. Ciano i lorda Halifaxa, zbadano główne zagadnienia chwili bieżącej oraz stosunki pomiędzy obu imperiami.

Rozmowy te nacechowane najwięk sza serdecznością doprowadziły do szczerej i obszernej wymiany myśli.

W toku rozmów zgodnie potwierdzono chęć rozwoju istniejących stosunków pomiędzy obu państwami w duchu przyjaźni, ożywiającej pakt z dnia 16 kwietnia 1938 r.

Ponad to postanowiono w jak najkrótszym czasie zawrzeć układy poszczególne, przewidziane przez wspomniany pakt.

W toku rozmów ujawniła się raczej jeszcze chęć Włoch i W. Brytanii do przeprowadzenia polityki, zmierzającej skutecznie do utrzymania pokoju, polityki, do której zmierzały, usiłowania obu rządów.

rządów.

Odczyt płk. Grzędzińskiego dla nauczycielstwa

WARSZAWA. W Warszawie odbył się odczyt red. płk. Januarego Grzędzińskiego, zorganizowany staraniem Towarzystwa Oświaty Demokratycznej „Nowej Tory" w lokalu Klubu Demokratycznego. Prelegent zapoznał licznie zebrane nauczycielstwo z obecną sytuacją międzynarodową, omawiając szczegółowo wypadki międzynarodowe doby ostatniej oraz analizując stan poszczególnych państw. Po ciekawym odczycie, opartym na bogatym materiale informacyjnym, wywiązała sie dyskusja, zapoczątkowana przez przewodniczącego Towarzystwa b. posłankę Irenę Kosmowską, która podkreśliła bliski związek między zachodzącymi wypadkami międzynarodowymi, a losami naszego kraju.

Już im się niepodoba
samorządowa ordynacja wyborcza

Kto uchwalił obecnie obowiązującą ustawę samorządową? Ozon! Komu się nie podoba obecnie obowiązująca ustawa samorządowa, względnie ordynacja wyborcza do samorządu? Kto twierdzi, że... „doświadczenie wykazało, że ordynacja wyborcza w miastach nie zdała egzaminu"? Ozon! Kto domaga się wprowadzenia „systemu mianowania, korygującego mniej lub więcej demokratyczną ordynację"? Ozon!

Dlaczego Ozon w niespełna w cztery tygodnie po wyborach w największych miastach domaga się z trybuny parlamentarnej zmiany ordynacji wyborczej? Bo wybory przegrał. Bo społeczeństwo wyraziło mu votum nieufności! To jasne jak słońce.

Pan poseł Browiński jest zdania, że „należy przyzwyczaić powszechną opinię publiczną do tego, że reforma winna pójść po linii mianowania części radnych".

Ależ panie pośle, tu nie chodzi o to, czy „można odróżnić senatorów z wyboru od senatorów mianowanych", ale o to czy społeczeństwo ma prawo wybierać swoich przedstawicieli do Rady Miejskiej czy nie. Czy o losach samorządu mają decydować mianowańcy, czy przedstawiciele ludności. Chodzi o to, czy mamy się rządzić zasadami totalistycznymi czy zasadami demokratycznymi. Ludność nie chce, by w samorządzie, który ma być — jak rzekł pan premier Składkowski — ośrodkiem pracy gospodarczej, wykuwającej dobrobyt szerokich warstw, decydowali mianowańcy w stylu posłów Browińskich, ale tacy niezależni ludzie, których najszersze warstwy do tych samorządów powołują.

Teraz możemy sobie wyobrazić kiedy obecny Sejm uchwali zmianę ordynacji wyborczej do ciał parlamentarnych i jaka to będzie zmiana — jeśli próbką tej zmiany ma być projekt mianowańców pomyślany przez ozonowego posła Browińskiego.

Panowie posłowie: pomyślcie lepiej o zmianie samej ustawy samorządowej w duchu rozwiązania zagadnienia samorządowego odpowiadającego interesom ludności i pomyślcie o demokratyzacji naszych urządzeń publicznych. Przywróćcie, a przynajmniej rozszerzcie w znacznej mierze zasadę niezawisłości organów samorządowych od organów administracji, przywróćcie samorządowi prawo decydowania i rozstrzygania o wszystkich lokalnych zagadnieniach administracji, pozwólcie spełniać te czynności czynnikom społecznym. Przerost nadzoru administracyjnego nad władzami samorządowymi nie pozwala należycie wypełniać samorządowi jego funkcyj społecznych. O tym powinni pamiętać panowie posłowie.

Zaufania społeczeństwa, wpływu na szerokie warstwy ludności, nie zdobywa się drogą ustaw „korporacyjnych", czy systemem „mianowania", ale, twórczą pracą, programem odpowiadającym interesom tych warstw, zapewniającym im dobrobyt i pełnię praw politycznych i publicznych.

Pan poseł Browiński się myli: Obrońców Ojczyzny nie powołuje się drogą mianowania. Wszyscy oddają swe życie dobrowolnie i bez sprzeciwu. Gdy tego wymaga konieczność dziejowa.. Nie można i nie wolno zatem ograniczać praw ludności w samorządzie drogą wprowadzenia „mianowańców". Kardynalną zasadą demokracji jest równość prawa wyborczego.

Ster

Nasze Konto P. K. O.
408.727



Któż nie pamięta zapewnień Ozonu w ubiegłym Sejmie, że nowa ordynacja wyborcza jest możliwie najlepsza. Chciano przy jej pomocy zapewnić większość swoim ludziom. Tymczasem stało się inaczej. Ludność wypowiedziała się przeciwko Ozonowi. Trzeba więc zabezpieczyć się na przyszłość. Na zasadzie mniej więcej demokratycznych wyborów Ozon nie zdoła uzyskać większości. Więc precz z ordynacją, którą sam uchwalił, niech żyje rada miejska z nominacji. System mianowania skoryguje demokratyczną ordynację w ten sposób, że na wszelki wypadek ci „fachowcy", którzy należą do Ozonu znajdą się w Radzie Miejskiej. Wtedy będzie wszystko w porządku. Wtedy ordynacja „zda swój egzamin".

Ale a propos fachowców. Dlaczego to naprzykład w Krakowie Ozon który się skumał do wyborów z chadecją i morgesowcami, nie wystawił na swej liście prawdziwych fachowców takich jak prof. Kumaniecki, Ostrowski, prof. Nowak, Dr Kwieciński, p. Kostrzewska, i inni, którzy zasiadali w poprzedniej Radzie? Na liście ozonowej znaleźli się akurat nie fachowcy, ludzie z samorządem mało co wspólnego mający. Teraz pan poseł Browiński pragnie mianowania części radnych w imię „dopływu do samorządu sił fachowych i ludzi sprawie samorządu oddanych". Demagogia, albo kpiny ze zdrowego rozsądku.

Jakże dziwnie kłóci się motywacja pana posła Browińskiego z tym co powiedział w komisji budżetowej pan premier Składkowski o ostatnich wyborach samorządowych. Pan premier stwierdził w wyniku wyborów niezmiernie dodatnie zjawisko: duży zapas zdrowego rozsądku u społeczeństwa.

Gen. Żeligowski niedopuszczony
do głosu w komisji

Korespondent warszawski „Słowa" donosi:

W dniu wczorajszym zaszedł niesłychanie charakterystyczny dla stosunków, panujących w Sejmie ozonowym, incydent, który nawet wśród posłów ozonowych wywołał zdziwienie i konsternację. W środę poseł Ziemi Wileńskiej, gen. Lucjan Żeligowski, zwrócił się do przewodniczącego komisji budżetowej, wicemarszałka Surzyńskiego, z prośbą o pozwolenie zabrania głosu na posiedzeniu komisji budżetowej, poświęconym obradom nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Gen. Żeligowski, jak twierdzą w kołach dobrze poinformowanych, chciał zabrać głos w dwu kwestiach, w sprawie stosunku władz administracyjnych do samorządu gromadzkiego i gminnego w województwie wileńskim, powtóre w sprawie wydalań duchowieństwa z terenu Wileńszczyzny.

Wicemarszałek Surzyński, trzeba przyznać, w sposób bardzo kurtuazyjny oświadczył gen. Żeligowskiemu, iż nie może mu dać zaraz odpowiedzi. Jak słychać, porozumiewał się on następnie z marszałkiem Sejmu Makowskim, gen. Skwarczyńskim i gen. Składkowskim, — i w wyniku tych wszystkich narad oświadczył w dniu wczorajszym sędziwemu generałowi, iż nie będzie mu mógł udzielić głosu na posiedzeniu komisji.

Równocześnie z tą odmową wicemarszałka Surzyńskiego prem. Składkowski zaprosił osobiście gen. Żeligowskiego na konferencję w sprawach, które generał miał zamiar poruszyć na komisji.

Należy zwrócić uwagę na to, że gen. Żeligowski nie jest wprawdzie członkiem komisji, ale w myśl artykułu 51, ustęp 3 regulaminu ma prawo zabierać głos dla zgłoszenia wniosków i ich uzasadnienia. Powyższy artykuł brzmi następująco: „Komisja może dopuścić posłów, nienależących do komisji, do złożenia wniosków i ustnego ich uzasadnienia", — przyczem w myśl dotychczasowej praktyki przez termin „wniosków" rozumie się również i rezolucje.

Decyzja więc w powyższej sprawie należała do przewodniczącego komisji, który o ile nie chciał jej zaraz wydać, powinien był zwrócić się tylko do marszałka Sejmu.

Rozdźwięki włosko-niemieckie

LONDYN (ai—inf wł.). Omawiając wizytę min. Funka w Rzymie „Times" wskazuje na to, że sądząc z przemówień, wygłoszonych w Rzymie można dojść do wniosku, że Niemcy dążą do ścisłego zespolenia z Włochami, we Włoszech jednak rośnie niezadowolenie z powodu rosnącej zależności od Niemiec. Tym da się wytłumaczyć pewna rezerwa, jaka cechuje właśnie oświadczenia w tej kwestii.

„Times" wskazuje dalej na to, że w r. 1938 Włochy kupiły w Niemczech o 1/3 mniej towarów, niż w roku bieżącym, że jednym z zadań jakie miał powierzone min. Funk było powiększenie obrotu handlowego między obu krajami. Rzymski korespondent „Timesa" donosi dalej, że jego zdaniem we Włoszech coraz bardziej utrwala się przekonanie, że oś Rzym—Berlin zbyt drogo kosztuje Włochy.

Mimochodem

Ozonowa sterylizacja

Zdobyć mężczyznę może kobieta wielu sposobami. Ale najłatwiej — gdy zakupi dla niego czarujące pudełeczko zwijek (tutek) „Ozonówki". „Ozonówki" jako produkt najwyższej jakości, nadają się tylko dla wybranych, nielicznych i wtajemniczonych. Wytwarzane są w firmie chrześcijańskiej, zatrudniającej wyłącznie chrześcijan, ale mimo to obawa przed wtargnięciem wrogich miazmatów nakazała nie zaniedbać żadnych środków dla ochrony marki. Stad też wszystkie „ozonówki" postanowiono sterylizować ozonem by pono zneutralizować szkodliwe wpływy, przemycane przez granicę.

Dla pewności „ozonówki" sprzedaje sie w plombowanych pudełkach. Plombę stanowi ołów. Ołów? O ile wiemy stanowi on główną część kul karabinowych, którymi nasz sąsiad zachodni zastąpić usiluje społeczeństwu swemu masło i parówki. Ale to nie jest naśladownictwo — u nas ołowiana plomba zamyka sterylizowaną przyjemność.

„Ozonówki" sprzedaje się wszędzie. W przygotowaniu ciekawy konkurs: jak kobiety zdobywają mężczyzn używających zwijek nie sterylizowanych ozonem.

Zwracamy uwagę: czas mija szybko! Niech wszyscy chętni, już teraz, natychmiast zaopatrzą się w pudełko (plombowane) zwijek „Ozonówki", by zapewnić sobie udział w tej arcyciekawej, sterylizowanej ozonem zabawie.

Kupujcie tylko „ozonówki"!

Palcie tylko sterylizowane ozonem! Rewelacja! Nowość!

Myślicie pewnie, że to żart. A tymczasem... Tymczasem to dosłowny niemal tekst afisza firmy narodowej i chrześcijańskiej, zatrudniającej samych chrzecijan i sterylizującej ozonem. Oczywiście sterylizującej tutki czyli zwijki!

Ostrzegamy naiwnych! „Ozonówki" sprzedaje się bez tytoniu! A to jest kardynalny brak czujności: tytoń może być zatruty miazmatami. Jako że nie został dotychczas poddany działaniu ozonu. (i)

W kilku wierszach

W dn. 16 bm. w sejmie odbędzie się plenarne posiedzenie posłów i senatorów koła ukraińskiego. Na posiedzeniu tym mają być podjęte uchwały w sprawie taktyki i polityki dla posłów i senatorów ukraińskich pod czas sesji budżetowej sejmu i senatu.

•

Na terenie sejmu i senatu ma w najbliższym czasie powstać „Klub Ludowy", skupiający posłów i senatorów, którzy należeli dawniej do Stronnictwa Ludowego. Ożywioną akcję w tym kierunku ponoć prowadzą: poseł dr Józef Putek, poseł Wawrzkowicz i poseł Potoczek. Nowe to ugrupowanie ograniczyło by się narazie do prowadzenia jednolitych prac na terenie ciał ustawodawczych i wydawania pisma tygodniowego.

•

Sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Przemyślu umorzył śledztwo przeciwko „Strzelcom", względnie sprawcom zajść, jakie miały miejsce na plaży nad Sanem w Przemyślu w dniu 12 czerwca ub. r. w czasie koncentracji strzeleckiej. Umorzenie nastąpiło z powodu nieustalenia osób sprawców zajść.

•

Na polecenie prokuratora został aresztowany w przeddzień Nowego Roku 75-letni prezes zarządu powiatowego Str. Ludowego w Limanowej, Józef Mamak.

•

Z więzienia w Nowym Sączu zostali zwolnieni przedterminowo, odsiadujący karę kilkunastomiesięczną Michalczak i Dkawski, skazani za strajk chłopski.

•

Pod Kielcami w Łęcznej istnieje chłopska spółdzielnia wyrobów przemysłu ludowego, która poza pośrednictwem Centrali Handlowej Rzemiosła w Warszawie eksportuje do Anglii krzesła pokładowe i ogrodowe. Do tej pory wyeksportowano już kilka wagonów tych wyrobów.

•

Na apel prof. Kota, celem składania ofiar na rzecz pomocy młodzieży akademickiej ze wsi, odpowiedział Ignacy Paderewski, nadsyłając 100 złotych.

Dekret prasowy działa

BUDAPESZT (Centropress). Od kilku dni prowadzona jest na Węgrzech czystka prasy periodycznej przez wydział prasowy rady ministrów. Wydawcy wszystkich pism periodycznych z wyjątkiem codziennych musieli wnieść prośbę o koncesję. Wielu wydawców zrezygnowało z dalszego wydawania a innym odmówiono udzielenia koncesji.

Ponieważ w rozporządzeniu odnośnym powiedziano, że wszelkie koncesje wydawnicze mają być zatwierdzane do końca r. 1938 i że po tym terminie żadne koncesje zatwierdzane nie będą, uchodzi za rzecz pewną, że ogółem 400 czasopism przestanie wychodzić. O ile władze tak samo będą postępowały z dalszymi podaniami, to liczba zanikłych czasopism dojdzie do 600.

Z pomocą Hiszpanii--
przeciw państwom totalnym

LONDYN. Z Waszyngtonu donoszą, że amerykańska Liga pokoju i demokracji, do której należy przeszło tysiąc organizacyj z 7 milionami członków uchwaliła na ostatnim kongresie wystąpić do rządu z wnioskiem o wydanie zakazu wywozu broni i materiału wojennego oraz udzielania kredytu Niemcom, Włochom i Japonii, a uchylenie embargo na broń i materiał wojenny dla Hiszpanii republikańskiej.

Wielkie plany-pusty skarbiec

Sytuacja gospodarcza i finansowa Niemiec staje się z każdym dniem krytyczniejsza. Nie jest to jedynie pogląd przeciwników reżimu narodowo-socjalistycznego. Prawdy tej nie ukrywają nawet zwolennicy obecnego ustroju Rzeszy. Wyziera ona z odsłoniętych na zewnątrz drugorzędnymi pozorami rozmów londyńskich dr. Schachta i ich kontynuację z Montagu Normanem, zaproszonym pod pretekstem rodzinnej uroczystości przez dr Schachta do Berlina. Potwierdzeniem jej są artykuły neutralnych obserwatorów życia gospodarczego Niemiec, którzy dochodzą do zgodnego wniosku, że trudności gospodarcze Niemiec pchają je z fatalistyczną siłą na drogę politycznej awantury.

„Gdy w początkach 1938 roku — pisze Hermant w jednym z ostatnich numerów Tempsa — kierownicy Rzeszy stwierdzili niepodobieństwo zwiększenia w ramach ówczesnych możliwości rynkowych swej produkcji przemysłowej, sięgnęli po Austrię".

„Cechą każdego postępu geometrycznego jest coraz szybszy jego wzrost. Zajęcie Austrii okazało się niewystarczające. Sudety również nie rozwiązały palącego problemu. Dr Funk, minister gospodarki Trzeciej Rzeszy udał się tedy w październiku na Bałkany, w dwa miesiące później zaczęto mówić o Ukrainie. Niemcy stoją przed koniecznością rozszerzenia swego rynku, nie tyle dla zwiększenia bogactwa narodowego, ile raczej dla uniknięcia katastrofy gospodarczego załamania się.

Gdzie kres tej drogi? Nikt tego nie wie. Kiedy nastąpi krytyczny moment — trudno przewidzieć. Ale kres ten zbliża się nieuchronnie, a katastrofa będzie tym większa im dłużej moment jej wybuchu był odraczany".

„Łopata zbyt wielka — zarobek zaś mały"

W wiedeńskich fabrykach metalurgicznych daje się coraz bardziej odczuwać brak surowców w skutek czego niektóre zakłady musiały całkowicie przerwać pracę. W innych zakładach praca odbywa się z przerwami, trwającymi niekiedy kilka godzin zanim braki surowca zostaną uzupełnione. Austriacki przemysł metalurgiczny, nie mając zapewnionych dostatecznych ilości surowców, nie może pracować na eksport. W wielu wypadkach zamówienia zagraniczne nie wykonane w terminie zostały cofnięte. Ten stan rzeczy odbija się ujemnie na sytuacji robotników, wśród których panuje coraz większe rozgoryczenie. Uzewnętrznia się ono niekiedy w formie złośliwych napisów na murach fabryk i urzędów pośrednictwa pracy. — Niedawno na murach jednego z urzędów w Wiedniu, gdzie rejestrowano robotników, którzy mieli być wysłani na roboty do Niemiec, nieuchwytni sprawcy nakleili ulotki z takim dwuwierszem:

„Łopata zbyt wielka, zarobek zaś mały,
pracuj robotniku — dla niemieckiej chwały"

albo taki wierszyk:

„Rozkazowi czyniąc zadość
pracuj bracie w pocie czoła,
abyś miał „siłę przez radość".

Przymusowe przesiedlania robotników austriackich do Niemiec na roboty rolne, tworzenie osobnych drużyn robotniczych, używanych do budowy autostrad w Rzeszy, wywołuję coraz ostrzejszy ferment w szeregach robotników austriackich, podrywając autorytet dzisiejszych władców Austrii, którzy przed zajęciem tego kraju obiecywali robotnikowi tamtejszemu pracę i chleb, a dziś doprowadzili nawet do zamykania nielicznych fabryk i zakładów przemysłowych.

Dola dawnej Austrii

Niezadowolenie chłopów

WIEDEŃ. W Górnej Austrii panuje wśród chłopów duże niezadowolenie z powodu zarządzeń władz na podstawie których chłopi pozbawieni zostali szeregu pobocznych dochodów, czerpanych ez sprzedaży moszczu do miast oraz dostawy mleka dla prywatnych klientów w mieście. Na mocy odnośnego zarządzenia chłopom Górnej Austrii wolno dostawiać mleko jedynie do mleczarni, gdzie płacą im znacznie niższe ceny niż w wolnym rynku. Tak samo moszcz winny może być dostarczany jedynie do centrali przetworów pobocznych produktów rolnych

Upadek eksportu drzewnego

WIEDEŃ. Koła Gospodarcze Austrii są poważnie zaniepokojone cofaniem się wywozu drzewa austriackiego do Węgier, Włoch i Szwajcarii. Od czasu przejęcia władzy przez narodowych socjalistów eksport drzewa austriackiego do Szwajcarii spadł poniżej 50 proc. ilości wywozowych.

Nie wierzcie Prusakom

WIEDEŃ. W Austrii oraz w obszarach sudeckich pojawiły się w ostatnich tygodniach ub. r. ulotki z odezwami przeciwko reżimowi narodowo-socjalistycznemu. „Nie wierzcie Prusakom", czytamy w jednej z ulotek — wnoszą oni ze sobą wszędzie ucisk i niewolę".

Władze narodowo-socjalistyczne podjęły energiczne poszukiwania w celu wykrycia kolporterów odezwy, podpisanej przez „Niemiecki związek wolności". Poszukiwania te dotychczas pozostały bez rezultatu.

Austriaccy hitlerowcy też nie zadowoleni

WIEDEŃ. Jak donoszą z Linzu, u naczelnika tamtejszego okręgu zjawiła się delegacja, złożona z dawnych austriackich narodowych socjalistów z memoriałem, wykazującym liczne nadużycia władzy ze strony sprowadzonych z Niemiec, przeważnie z Prus, urzędników hitlerowskich. Delegacja domagała się usunięcia z terenu Austrii wszystkich urzędników, sprowadzonych z Niemiec.

Masowe redukcje urzędników

WIEDEŃ. Na podstawie wprowadzonej niedawno ustawy urzędniczej, władze hitlerowskie w Austrii zwolniły kilkaset urzędników, pochodzących z Austrii, sprowadzając na ich miejsce urzędników z terenów Rzeszy. Większość urzędników austriackich zwolniono bez praw emerytalnych.

LITERATURA I SZTUKA

Woźnica i zaprzęg

(Na marginesie książki Ferd. Goetla)

Jak się dowiadujemy ze wstępu do książki p. t. „Pod znakiem faszyzmu", nasz sławny literat, p. Ferdynand Goetel, „nie chce i nie może żyć dalej popychany przez los i historię". Sytuacja p. Goetla jest istotnie tragiczna, niema z niej bowiem żadnego wyjścia. Nieubłaganemu losowi podlegają wszyscy: i ci, którzy robią historię i ci, którymi się ją robi. Tych pierwszych jest niewielu i obawiamy się, że zbuntowany przeciw losowi i historii, p. Goetel nie znajdzie się w ich gronie, a zatem... wypadnie nam prawdopodobnie stracić jednego z cenionych pisarzy, nad czym już teraz ogromnie bolejemy. Książkę swą napisał p. Goetel podobno dlatego, że nie napisał jej dotąd nikt inny, a wszystko w nim „z furią dopominało się o głos". Furia została wyładowana w trzynastu rozdziałach 213-stronicowej książki, którą możnaby czytać z równym rezultatem od początku do końca, jak i z powrotem. Niema w niej bowiem ani wstępu, ani rozwinięcia, ani zakończenia.

Choć cała książka jest poświęcona zagadnieniu faszyzmu, o tym czym jest faszyzm, autor usiłuje mówić dopiero w rozdziale dwunastym. Usiłuje mówić, bo nie mówi, bo żadnej istotnej i rzeczowej definicji faszyzmu nie daje. W związku z tym rodzi się pytanie dla kogo książka ta jest przeznaczona? Jeżeli dla szerokich rzesz naiwnych i nieuświadomionych politycznie czytelników, to należało zacząć od abc i przede wszystkim wytłumaczyć im dokładnie co to jest faszyzm, potym napisać co się wie o jego historii i jego „dziełach" i wreszcie wyciągnąć jakieś konkretne wnioski. Tak zrobiła by każda uczenica, gdyby jej kazano napisać klasówkę na temat faszyzmu.

Ale p. Goetel jest oryginalny, na stu osiemdziesięciu dwóch stronach mówi o faszyźmie jak o starym, wspólnym znajomym a dopiero na końcu niemal książki zaczyna wyjaśniać, że słowo faszyzm pochodzi od „fascia" czyli rózga i że jest to przede wszystkim „postawa psychiczna". W rozdziale trzynastym (czy to symboliczne?) czytelnik dowiaduje się wreszcie, że: „faszyzm jest historycznym zaprzęgiem, składającym się z chomonta, siły pociągowej i woźnicy".

Nareszcie — powie sobie czytelnik — kiedy już dowiedziałem się o tym czym jest endecja, czym był przewrót majowy i BB, i czym są Żydzi, dowiaduję się także czym jest faszyzm. Ale dlaczego w takim razie książka nosi tytuł „pod znakiem faszyzmu" to już jest tajemnica tęsknot i furi p. Goetla, który chce kierować nie tylko losem i historią, ale także logiką i zdrowym rozsądkiem czytelników. P. Goetel mówi sam o tym: „że kiedy o sprawach politycznych zabiera głos literat — powiada się, że nie wychodzi to na dobre ani jemu, ani sprawie"; nie można tak uogólniać, literat może mieć wcale dobrą intuicję, która mu zastąpi doświadczenie polityczne i może pisać całkiem do rzeczy. Gdy jednak brak mu intuicji i doświadczenia, sprawa leży na obie łopatki.

Nie martwię się wcale o to, że p. Goetel oddał i sobie i faszyzmowi taką niedźwiedzią przysługę, ale — przyznam się szczerze, nie lubę patałachów. Wolę zawsze, gdy przeciwnik gra klasycznym stylem, niż gdy sam sobie wkopuję piłkę do bramki. Czy słyszał kto aby zręczny agitator zaczynał swe przemówienie tak jak p. Goetel swój rozdział I-szy? „Kto obserwuje życie publiczne w Polsce, w ostatnich czasach, ten łatwo dojdzie do wniosku, że najbardziej niepopularną ideą społeczno-polityczną w narodzie polskim jest faszyzm". A kto „obserwował" wybory samorządowe w Warszawie, Łodzi i Krakowie, ten się przekonał, że p. Goetel napisał swą książkę o dwa miesiące za wcześnie. Bo gdyby napisał ją dopiero po 18 grudnia, rękopis nie ujrzałby światła dziennego, a czytelnicy nie mieliby 213-stronicowej literacko-faszystowskiej humoreski.

A więc: faszyzm w Polsce jest ideą „niepopularną". Po tym rewelacyjnym odkryciu, stwierdza p. Goetel, że: „przecież niepokój rośnie i raz po raz wykadza się różne kąty w Polsce przed tajemniczą, niestniejącą, nieszkodliwą jakoby dla organizmu polskiego — zarazą".

A to nie jest wcale takie dziwne i niezrozumiałe; podejmuję się to wytłumaczyć p. Goetlowi w sposób bardziej przystępny niż on sam wytłumaczył faszyzm. „Niepokój rośnie" — choć wiemy, że Polacy chcą wolności i demokracji, choć dali i dają temu wyraz w wyborach samorządowych; rośnie dlatego, że istnieją w Polsce jakieś nikomu bliżej nieznane „biura planowania". A jak długo takie biura istnieją, niepokoimy się czy nie „uplanują" nam razem z panem Goetlem jakiego „polskiego faszyzmu".

Mimo miotającej nim furii p. Goetel jest niezwykle perfidny, gdy z naiwną minką przeciwstawia faszyzmowi hasło „demokracji kierowanej" i pyta słodko: „Kto z Polaków zechce być demokratą kierowanym?". Możemy p. Goetla zapewnić, że nikt z tych, którzy zwyciężyli w obecnych wyborach samorządowych. Bo pomysł demokracji „kierowanej" wylągł się tam, skąd obawiamy się nadejścia „rózg i chomonta". My faszyzmowi przeciwstawiamy demokrację, a nie „demokrację" kierowaną, o tym p. Goetel napewno dobrze wie. Mimo to odpowiemy mu na jeszcze jedno pseudonaiwne pytanie: „dlaczego jeden ma być kierującym, a drugi kierowanym?" — a dlaczego proszę pana, jedni mają być osłami pociągowymi, a jakiś **inny woźnicą?**

P. Goetel zastanawia się gdzie jest wódz Polski demokratycznej, nie wiedząc widocznie i o tym, że w ustrojach demokratycznych „wodzem" jest zbiorowa wola wszystkich obywateli. Demokracja — to nie dyktatura faszystowska. Ale czemu to nie mówi pan, gdzie jest wódz propagowanego przez pana „polskiego faszyzmu?" Faszyzm musi mieć wodza i zdaje się, że p. Goetel chętnie podjąłby się tej roli, wierząc mocno, że historia zrobiła tym razem wyjątek i dała nam w tej samej epoce drugiego geniusza. Nie „widząc" wodza, okazuje p. Goetel niezmiernie mało kurtuazji wobec różnych kandydatów i kto wie, czy nie dostanie za to po łapach. Ale najbardziej imponujący jest p. Goetel wówczas, gdy woła z zapałem i, jak się to mówi, „po męsku": niema wodza, to zróbmy „sprawę" za niego! Niech pan robi na zdrowie ale niech pan nie pisze o tym książek, a nadewszystko — niech one nie będą obowiązującą lekturą pod rządami goetlowskiej epoki rózeg i chomonta. Bo wtedy my wszyscy zawołamy: nie chcemy, nie możemy żyć!

Dr. M. Wierzbicka

Literatura narzędziem akcji o Ruś Podkarpacką

Przed kilku dniami ukazała się na półkach księgarskich Lipska (Verlag Felizian Rauch) powieść Karola Oskara Rennera pt. „Veronika Kienesberger". Jest to powieść historyczna z czasów Marii Teresy, opowiadająca o niemieckich osadnikach na południowych stokach Karpat.

Anno Domini 1755 grupa nieustraszonych niemieckich osiedleńców, zaopatrzona w przywileje cesarzowej, wybiera się z Salzkammegutu na nowe życie, do Węgier. Ciągną ładowne wozy, w pierwszych sami mężczyźni, w dalszych kobiety. Osiedleńcy zatrzymują się u źródeł puszcz — wilki i niedźwiedzie, walą odwieczne pnie drzew i zakładają osadę Theresienwiese.

Gromada niemiecka trzyma się mocno, nie wchodząc w żaden kontakt z ludnością miejscową, złożoną z rabusiów. Osadnicy ścinają drzewo spławiając je w dół, do Węgier. Wkrótce powstaje druga niemiecka osada — Königsfeld. Sielanka nie trwa jednak długo. Węgrzy nie chcą tolerować separatyzmu niemieckiego, rozwijającego się bardzo silnie wśród otoczenia Słowaków, Rusinów i Żydów. Dzieci niemieckie muszą uczyć się po węgiersku, nie wolno osadnikom używać języka niemieckiego. Powstaje walka której przewodzi wójt obu niemieckich gmin, dbający o zachowanie zwyczajów ojczystych, tradycji i języka. Walka okazuje się beznadziejna — młode pokolenie madziaryzuje się.

Wtedy starsi wydobywają ojczysty sztandar, przywieziony z Salzkammergutu i przysięgają dochować wiary swojej niemieckiej ojczyźnie. Grupa bohaterów ginie w zalewającym ich morzu obcości, ale niemiecki duch zwycięża: tragedia osadników niemieckich przemienia się w triumf, wszyscy mieszkańcy obu podkarpackich niemieckich gmin, czują się w obliczu wywieszonego sztandaru Niemcami.

Powieść ta ma swoją wymowę polityczną, bardzo jasną i silnie tendencyjną: podkreślenie niemieckich praw mniejszościowych na Rusi Podkarpackiej, zaznaczenie, że znajdowali się tam od lat, mocni, nieustępliwi. Antywęgierskie akcenty tej powieści dodają jeszcze więcej pikanterii całej książce Rennera, zresztą bardzo ciekawie i dobrze napisanej.

O polską myśl teatrologiczną

Niedawno ukazała się zapowiadana swego czasu przez nas książka Józefa Mirskiego pt. „Dusza Teatru". Jest to zbiór szkiców nie stanowiących wprawdzie jednej całości, ale zespolonych wspólnym ogniwem któremu na imię: walka o polską myśl teatrologiczną. Autor porusza takie tematy jak: geneza i istota teatru, funkcje aktora i reżysera, rola teatru narodowego, estetyczna wartość opery, teatr szkolny i wreszcie psychologia aktora. Zagadnienia te, jakkolwiek upłynęło już dziesięć lat od ich sformułowania na łamach różnych czasopism, nie straciły nic na swojej aktualności wytrzymując zwycięsko próbę czasu. Co więcej, wsiąkły w toczące się dyskusje i rozważania teatrologiczne, stając się dogodnym — acz bezimiennym portem odjazdu wielu nowych koncepcyj i myśli. Wszystkie te okoliczności skłoniły Józefa Mirskiego do ogłoszenia w książce swoich studiów i szkiców teatralnych, zagubionych i trudnych już do odszukania w starych rocznikach „Przeglądu Warszawskiego", „życia teatru", „Przeglądu pedagogicznego" itd. Do najciekawszych może studiów w tym tomie należy „O nową operę" — nietylko walka z tradycją renesansowo-barokową tego rodzaju sztuki, ale i wskazówki w kierunku jej odrodzenia. Wskrzeszenie rodzaju operowego widzi autor w konieczności uwspółcześnienia opery przez nawrót do jej początków, a więc przez „oddworszczenie", jej odkonwencjonalizowanie, wyzwolenie z pęt tradycji a przede wszystkim przetworzenie jej wielki dramat zbiorowości, wybuchający w węzłowych, szczytowych, chóralno-hymnicznych punktach — w muzykę. Myśl odnowienia opery, rzucona przez Mirskiego, jest niezwykle na czasie; dowodem powstałe niedawno w Bartington Hall, w Anglii, „Studio Teatru Muzycznego" Hansa Oppenheima, mające na celu ponowne podniesienie opery do znaczenia integralnej części współczesnego teatru. Temat odnowienia opery powinien stanowczo wywołać na łamach prasy ożywioną dyskusję.

NOTY

Ostatni numer „Przeglądu Księgarskiego" podaje ciekawą inowację, jaką zauważono niedawno na rynku francuskim. Oto w handlu księgarskim ukazały się książki w nowym rodzaju oprawy. Książkę obejmuje dokładnie okładka skórzana, zamykająca się na zamek błyskawiczny. Księgarze twierdzą że ten rodzaj oprawy przyczyni się do lepszej konserwacji książek, które nie będą się kurzyły i nie ulegną zniszczeniu na skutek zbutwienia papieru. Jest to pierwsza reforma w zewnętrznym wyglądzie książki, która od stuleci nie uległ zmianom. Hermetyczne okładki książek, mających wartość bibliograficzną przyjmą się zapewne wkrótce i w innych krajach. A kto pierwszy wprowadzi je w Polsce? —

Hiszpański numer „Les Nouvelles Littéraires"

W chwili gdy oczy całego cywilizowanego świata patrzą ze zgrozą na wojnę domową, niszczącą bezcenne dzieła sztuki i zabytki półwyspu Iberyjskiego, redakcja „Les Nouvelles Litteraires" postanowiła przypomnieć swym czytelnikom o tych wszystkich arcydziełach, znajdujących się po obu stronach frontu hiszpańskiego. Wydany numer hiszpański, nie przewyższający rozmiarami normalnego numeru „Les Nouvelles Litteraires", przynosi jednak całą skarbnicę niezwykle źródłowego i ciekawego materiału, dotyczącego kultury, literatury i sztuki hiszpańskiej.

Do najciekawszych artykułów należą: Elie Lamberta, dyrektora biblioteki sztuki i archeologii przy uniwersytecie paryskim, studium nad średniowieczną architekturą hiszpańską, Pawła Guinarda, dawnego dyrektora Instytutu francuskiego w Madrycie, studium o malarstwie hiszpańskim, Jana Baruzi, profesora College de France, studium o mistykach hiszpańskich, wreszcie reportaż Emila Dermenghema pt. „Tańce religijne", przynoszący wiele ciekawych szczegółów z tego tradycyjnego zwyczaju, nieznanego — poza południową Francja — innym narodom chrześcijańskim.

STYCZEŃ

15

niedziela

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informtor telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 154 00
Pogotowie rat. 111-11.

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Sobota: Feliksa

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Plan przedstawień:

Niedziela 15. I. o godz. 3.30 popoł. „Gałązka rozmarynu". — wiecz. „Dlaczego zaraz tragedia?!"

Poniedziałek 16. I. „Madame Butterfly"

Wtorek 17. I. „Zaczarowane koło".

Repertuar kin

ADRIA: Piekło Sahary — i Dama na dwa tygodnie

APOLLO: Miodowy miesiąc

ATLANTIC: Zgrzeszyłam — i W sidłach miłości

PROMIEŃ: Profesor Wilczur

SCALA: Brawura

STELLA: Druga młodość

SZTUKA: Mściciele

UCIECHA: Rena

WANDA: Maria Antonina

L. O. P. P.: Ten którego kochałam

Zagadnienia międzynarodwe

Odczyt na powyższyt emat wygłosi dr Jan Peguła z ramienia Powszechnych Wykładów U. J. we wtorek dnia 17 stycznia br. o godzinie 19.30 w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w Krakowie, ul Sławkowska 6. II. p. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Plenarne zebranie członków Zw. Zawod. Pracowników Umysł.

W poniedziałek 16 stycznia, o godzinie 19-tej, odbędzie się w lokalu przy ulicy Sławkowskiej 6. Zebranie plenarne członków Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, na którym prezes Związku red. M. Statter omówi dotychczasową działalność Związku i przedstawi program pracy na najbliższą przyszłość.

Obecność członków konieczna.

Znowu firma „Rekord"

na widowni

Firmą „Rekord" fabryką naczyń emaliowanych zajmowaliśmy się na naszych łamach niejednokrotnie. Czyniliśmy to z okazji strajku, najprzód robotników, a następnie pracowników umysłowych. Dzięki zdecydowanej postawie personelu, ówcześni właściciele tej osławionej na terenie Krakowa Firmy, zmuszeni byli ustąpić. Ale wł docznie panowie Spiegelman, Rechnic (nowonabywcy) i Bankier niczego się nie nauczyli, skoro nadal zachowują się prowokacyjnie wobec urzędników. Z jednym z redukowanych urzędników zawarła ta „szlachetna trójka rekordowa" ugodę, na mocy której zobowiązała się mu wypłacić należną pretensję w trzech ratach. Gdy zapadł termin płatności drugiej raty, panowie, przyzwyczajeni do stosunków miasteczka z Kongresówki, skąd się ciągnie ich rodowód, powiedzieli stop, i nie chcą temu urzędnikowi, oficerowi rezerwy, uczestnikowi walk o Niepodległość Polski, wypłacić ugodzonej pretensji. W ten sposób honoruje Firma „Rekord" swoje zobowiązania. Inspektor Pracy zagroził wdrożeniem kroków karnych. Ale widocznie i tym się wspomniani na wstępie panowie, nie przejmują, bo mimo to, wzbraniają się urzędnikowi temu, obarczonemu rodziną i znajdującemu się w ciężkim położeniu materialnym, zapłacić, to do czego się zobowiązali. Oto klasyczny przykład tego, jak solidną jest handlowa strona Firmy „Rekord w Krakowie.

Mamy wrażenie, że Inspektor Pracy w Krakowie zajmie się bliżej tą Firmą, której mało było zeszłorocznych zatargów z pracownikami, i szukają nowych niepotrzebnych konfliktów.

Na krakowskim bruku

Na ul. Smoczej powstała bójka między Piotrem Sojką robotnikiem zam. przy ul Rękawka a Józefem Karasiem zam. przy ul Dietlowskiej. W czasie bójki Sojka zadał Karasiowi dwa ciosy nożem w plecy powodując ciężkie uszkodzenie ciała. Do rannego Karasia wezwano lekarza a następnie przewieziono go do szpitala Ubezp. Społ. Sojką zajęła się policja.

Na ul Zamojskiego samochód ciężarowy prowadzony przez szofera Stanisława Rychałka najechał na przechodzącą przez jezdnię Paulinę Wiechciową zam. przy ul. Wielickiej. Wskutek potrącenia Wiechciowa doznała ogólnych potłuczeń na całym ciele.

Do mieszkania Antoniego Smoły przy ul. Piłsudskiego zakradli się nieznani sprawcy i zabrali dwa płaszcze męskie wartości 160 zł oraz gotówkę w kwocie 35 zł.

RADIOODBIORNIKI
sieciowe i grzejniki elektryczne, żelazka, imryki, kuchenki, grzałki do rurek, poduszki i inne, do nabycia na dogodnych warunkach.
W Radomskim Towarzystwie Elektrycznym.
Spółka Akcyjna w Radomiu, ulica Traugutha Nr 53.

Ujęcie dwóch groźnych bandytów

TCZEW. Władze policyjne wykryły dwóch sprawców, głośnych napadów na plebanię w pow. tczewskim: w Lubiszewie i Swarożynie. Bandyci zostali ujęci i w toku dochodzeń przyznali się do napadów na probostwa i do szeregu innychw łamań i kradzieży na terenie powiatów kościerskiego, starogardzkiego i grudziądzkiego.

Szajka przemytników sacharyny wpadła w ręce policji

CHORZÓW. W wyniku akcji przeprowadzonej ostatnio przez funkcjonariuszów wydziału śledczego i straży granicznej, zlikwidowano szajkę przemytniczą sacharyny. W czasie przeprowadzonych rewizji skonfiskowano kilkanaście kilogramów sacharyny oraz przytrzymano kilka osób. Dalsze śledztwo trwa.

Zginęło 3 tys. złotych

Walenty Osuch, mieszkaniec wsi Mazaniec pod Olkuszem, zameldował na policji o skradzeniu mu przez nieznanego osobnika 3 tys. zł. gotówką w bilonie. Przeprowadzone dochodzenie nie dało pozytywnego rezultatu. Pieniądze zginęły z szuflady szafy bez śladu i otwierania zamku i w mieszkaniu, zamieszkałym przez rodzeństwo p. kodowanego.

7-letni chłopiec zabójcą

W miejscowości Skobieszyn pod Puławami zdarzył się wstrząsający wypadek, którego ofiarą padła 9-letnia dziewczynka, ginąc z ręki 7-letniego towarzysza zabaw. Dziewczynka, niejaka Zofia Sumorkówna, bawiła się z 7-letnim synkiem sąsiadów, Edwardem Gwardakiem.

Podczas zabawy do pokoju wszedł ojciec dziewczynki, który otworzył szufladę biurka, wziął z niej pieniądze i wyszedł, zapominając ją zamknąć.

Dzieci, które przyglądały się Sumorkowi, zauważyły w szufladzie błyszczący przedmiot. Był to rewolwer. Ciekawy chłopczyk korzystając, że szulada była otwarta, wyjął ładną „zabawkę" i począł się nią bawić. W pewnej chwili przed lufą rewolweru znalazła się dziewczynka i w tejże chwili broń, która była nabita wypaliła.

Na odgłos strzału wpadli do pokoju przerażeni domownicy, którzy zastali leżącą na podłodze, konającą dziewczynkę i stojącego nad nią bezradnego malca.

Wielki konkurs dla wszystkich

Co to jest milion?

Dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego ogłasza niniejszym dostępny dla wszystkich Konkurs, polegający na najtrafniejszej odpowiedzi na pytanie

„CO TO JEST MILION?"

Odpowiedź, zawierająca nie więcej niż 25 słów, ma wyjaśnić w sposób możliwie zrozumiały i trafny prawdziwą treść wyrazu „milion"

Jury Konkursu stanowić będą wybitni przedstawiciele polonistyki, literatury, prasy, nauk matematycznych oraz delegat Monopolu Loteryjnego.

Skład jury ogłoszony będzie w najbliższej przyszłości.

Za 15 najtrafniejszych odpowiedzi przewidziane są następujące nagrody, płatne bez żadnych potrąceń natychmiast po rozstrzygnięciu Konkursu:

I Nagroda	1000 zł.
II Nagroda	500 zł.
III Nagroda	300 zł.
IV Nagroda	200 zł
V—XV Nagrody	100 zł.

Odpowiedzi nadsyłać należy do dn. 5 lutego 1939 r.

Na kopercie należy podać oprócz adresu Loterii (Warszawa, Długa 50) dopisek „Konkurs Loteryjny".

Listy można wysyłać pocztą lub też składać w którejkolwie kolekturze Monopolu Loteryjnego.

W kopercie znajdować się powinny: kartka, zawierająca tylko odpowiedź na pytanie konkursowe i obok podane godło, oraz druga zamknięta koperta, na niej to samo godło, a wewnątrz imię, nazwisko i adres odpowiadającego. Koperty z nazwiskami nienagrodzonych będą spalone bez otwierania.

Rozstrzygnięcie Konkursu nastąpi do dn 18 lutego 1939 r.

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 270 m/m Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 łamy Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłan e za 1m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku.

Wydawca i Redaktor Eugeniusz Mroczek.

Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody (